



Modzelewski: Rynek doradczo-audytorski: czas na porządki i ... demonopolizację

📅 24 października 2023 (<https://konserwatyzm.pl/modzelewski-rynek-doradczo-audytorski-czas-na-porzadki-i-demonopolizacje/>) 🗑️ Redakcja Konserwatyzm.pl (<https://konserwatyzm.pl/author/adamwielomski/>)

Chyba większość podatników, a zwłaszcza będących przedsiębiorcami, ze zdziwieniem a przede wszystkim z narastającym zniecierpliwieniem obserwuje, co się od ponad dwudziestu lat dzieje na rynku doradczo-audytorskim w naszym kraju. Zaczęło się przed dwudziestu laty od spektakularnej kompromitacji ówczesnego „międzynarodowego” lidera tego rynku, który upadł pod ciężarem własnych oszustw doradczo-audytorskich popełnionych na rynku amerykańskim (afery Enronu: doradzał temu podmiotowi a następnie badał rzetelność jego ksiąg). Blamaż był równie totalny co „międzynarodowy”. Przypomnę, że ówczesne „anderseny” dopiero budowały swoją pozycję na polskim rynku również dzięki wsparciu ówczesnej władzy obsadzając m.in. takie oto gremium występujące pod nazwą „Komisji do spraw odbiurokratyzowania gospodarki”. Gdzie funkcjonował ów potworek? Oczywiście w Ministerstwie Finansów (pozdrawiam wciąż czynnego medialnie związanego z AntyPiSem ówczesnego szefa tego resortu). Wtedy dosłownie „cały świat” poznał ile są warte zapewnienia o „renomie” i „kompetencji” tego podmiotu. Naszym zwykłym i zupełnie prowincjonalnym doradcom i biegłym nie przyszło nawet do głowy aby pomagać komuś w fałszowaniu ksiąg („kreatywnej księgowości”).

Potem jednak paradoksalnie zaczęły się dziać rzeczy wręcz zaskakujące. Kolejne rządy (od lewicowych do prawicowych) w pełni były otwarte na współpracę z „międzynarodowym biznesem doradczym”, co było wręcz szokujące; czy władza kierująca się interesem publicznym powinna mieć jakiegokolwiek konszachty z ludźmi bądź firmami, które oferują swoim klientom „optymalizację podatkową”, czyli zarabiają dzięki ucieczce od opodatkowania? Zwykłym ludziom to się w głowie nie mieści, ale być może mają zbyt małe, zupełnie niezachodnie głowy. Doszło do tego, że na ministerialnych stanowiskach pojawili się „ludzie z rynku”, bo tak enigmatycznie nazwano faktycznych przedstawicieli tego biznesu. Wysocy funkcjonariusze publicznie powoływali się na te podmioty cytując ich nazwy (kryptoreklama?), a „uszczelnianiem podatków” zajmowali się ci, którzy chcą zarabiać i zarabiali dzięki ich dewastacji. Stan ten musiał wywołać jakiś spektakularny skandal, którego już nie dało się czymś przykryć. Kolejny „andersen” zaliczył wpadkę pociągającą za sobą kilkuletni zakaz prowadzenia działalności audytorskiej. Teraz główni konkurenci rozdrapują „masę upadłościową”, co bardzo przypomina katastrofę tego historycznego Andersena sprzed ponad dwudziestu lat. Przypomnę, że doradczynią (społeczną) zapomnianego lecz wieloletniego ministra Rostowskiego była pracownica owego Andersena.

Należy zadać pytanie, a gdzie jest ochrona interesu publicznego i przede wszystkim uczciwych podatników przed niekompetencją „renomowanego” i oczywiście „międzynarodowego” biznesu? Trzeba kiedyś powiedzieć dość, bo tu potrzebne są radykalne działania i to szybkie. Trzeba:

- po pierwsze zdemonopolizować ten rynek: tu musi rządzić wolna konkurencja, gdzie najwyższą wartością jest kompetencja i odpowiedzialność a nie „powiązania międzynarodowe” i wątpliwa renoma,
- po drugie cały ten sektor musi być szczelnie odseparowany od jakiegokolwiek władzy (pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej): żadnych umów doradczych, żadnych „ludzi z rynku”, bo niezależny doradca czy też biegły musi być przede wszystkim niepowiązany z władzą. Albo, albo: jeśli ktoś chce robić kariery w strukturach tego biznesu muszą mieć zamknięte drzwi do stanowisk w administracji publicznej lub wymiarze sprawiedliwości.

Oligarchizacja tego rynku jest czymś wyjątkowo patologicznym: czas na zasadnicze porządki. Paradoks polega na tym, że od kilku lat podobne postulaty formułuje m.in. Parlament Europejski. Ale odzew na te sugestie jest w naszej klasie politycznej raczej niewielki – wręcz żaden. Można tylko podejrzewać, że wszyscy oligarchowie tego rynku dotarli już dawno do PiSu i AntyPiSu, aby z ich strony nic im nie groziło. Dla równowagi przypomnę słynne wystąpienie sejmowe o „bananowej republice podatkowej”, gdzie omówiono spotkanie wicemarszałka Sejmu oraz grupy posłów z przedstawicielami oczywiście amerykańskiego koncernu dostarczającego na nasz rynek tzw. podgrzewacze: do dziś są one wielokrotnie niżej opodatkowane niż papierosy. Czy AntyPiS zrobił z tego tzw. aferę? Nie muszę chyba odpowiadać: oczywiście nie, choć to przecież skandal.

Istotą rzetelności i kompetencji branży doradczo-audytorskiej jest indywidualna odpowiedzialność osoby, która wykonuje te usługi. Gdy tworzy się ponadnarodowe struktury, które charakteryzuje anonimowość i ciągła rotacja, usługodawca raczej nie jest w stanie zapewnić ani rzetelności ani kompetencji. Przecież zwykła intuicja i doświadczenie życiowe uzasadniłyby dokładne sprawdzenie owego przedmiotu finansowego, na którym poległa ostatnio „międzynarodowa” i oczywiście „renomowana” firma audytorska. Może więc kiedyś przestaniemy być wreszcie „bananową republiką”. Marzenie świętej głowy: musielibyśmy przecież przestać być „prawdziwym Zachodem” w wariacie wschodnioeuropejskim.

Prof. Witold Modzelewski